

ARTYKUŁ POGLĄDOWY/REVIEW PAPER

Otrzymano/Submitted: 24.08.2009 • Translated/Przetłumaczono: 30.09.2009 • Zaakceptowano/Accepted: 05.10.2009

© Akademia Medycyny

Cierpienie w ujęciu filozoficznym *Philosophical aspect of suffering*

Philippe Scherpereel

Emerytowany Profesor Anestezji i Reanimacji, Wydział Medycyny w Lille, Francja



Streszczenie

Czy cierpienie i ból mają sens? Chory powinien mieć możliwość wyboru czy woli znieczulenie, czy też chce zaakceptować ból i poddać się mu. Jak w przypadku wszystkich innych terapii, również w przypadku terapii bólu pacjent ma prawo do pełnej informacji o stanie swojego zdrowia oraz do podjęcia swojej świadomej, niezależnej decyzji. *Anestezjologia i Ratownictwo 2009; 3: 386-388.*

Słowa kluczowe: cierpienie, ból, śmierć, filozofia, religia

Summary

Do suffering and pain make any sense? Everyone should have the possibility of choice whether he prefers pain relief, whether he wants to accept pain. How in case of other therapy, in therapy of pain the patient should also have complete informations about his health and possibility to making an independent decision. *Anestezjologia i Ratownictwo 2009; 3: 386-388.*

Keywords: suffering, pain, death, philosophy, religion

Czy cierpienie ma sens? Pytanie postawione w ten sposób zawiera już, w pewnym sensie, odpowiedź. Albert Camus pisał: „Człowiek jest zwierzęciem, które pragnie sensu.” Cierpienie, podobnie jak życie, śmierć, jest głównym zagadnieniem ontologicznym, które Gérard Osterman formułował w następujący sposób: „Cierpienie jest zdecydowanie pytaniem nad pytaniami, a jego uporczywe *dlaczego?* pozostaje kamieniem węgielnym wszelkich mądrości, filozofii i religii.” W przypadku lekarza, który w swojej codziennej pracy skonfrontowany jest z cierpieniem, jest ono tym bardziej dręczące, że musi on z nim walczyć. Nawet jeśli pewne religie i nurty filozoficzne szukały usprawiedliwienia dla cierpienia, człowiek, a w szczególności lekarz, nie może zaakceptować cierpienia jako nieuchronności losu. Cierpienie nie tylko jest niepotrzebne, ale jest też szkodliwe w momencie, gdy

nie stanowi, jak u dziecka, skandalu, który Dostojewski odrzuca w imię zasady: „*Jeśli Bogowie nie są dobrzy, nie są Bogami*”. Nowoczesna medycyna, dzięki badaniom neurobiologicznym, coraz lepiej poznaje istotę i mechanizmy bólu, dysponuje też coraz skuteczniejszymi środkami terapeutycznymi pozwalającymi, przynajmniej częściowo, kontrolować ból. Walka z bólem stała się jednym z podstawowych praw pacjenta, uznanym przez kartę praw, oraz obowiązkiem etycznym lekarza, wpisanym w kodeks deontologiczny. Obecna możliwość zrozumienia oraz zwalczania bólu w żadnym przypadku nie usprawiedliwia unikania tematu bólu, tak jak w dzisiejszych społeczeństwach unika się tematu śmierci. Chory powinien mieć możliwość wyboru w konfrontacji z bólem, decydując, czy woli stać mu czoła, czy życzy sobie znieczulenie, częściowe lub całkowite. Tak jak w przypadku wszystkich terapii,

pacjent ma prawo do informacji oraz do wyrażenia świadomej zgody. Wykluczone jest narzucanie rodzącej kobiecie znieczulenia nadoponowego wbrew jej woli lub środków uśmierzających ból i powodujących zupełną bezbolesność osobie umierającej, która woli świadomość w bólu od znieczulenia przy utracie świadomości. „Systematyczne znieczulanie jest żałosne” pisze Jean Marie Domenach, odnosząc się do indywidualnej wolności oraz do możliwości sublimacji tej wolności poprzez akceptację bólu.

Filozoficzne podejście do cierpienia nie może być rozważane bez odniesień do filozofów, począwszy od czasów antycznych, jednak kontekst współczesny wymaga uwzględnienia aktualnych danych naukowych. Co prawda nauka nigdy nie zastąpi filozofii, ale refleksja na temat wielkich problemów ontologicznych, przed którymi staje obecnie człowiek, zmusza do wzięcia pod uwagę niebywałego postępu w dziedzinie neurobiologii i genetyki - zwłaszcza, jeśli chodzi o ból. Pierwszy koncept to życie jako stała równowaga między ekstremalnymi stanami. Jeśli przyjrzymy się na przykład zatrzymaniu krwawienia, normalny człowiek znajduje się w stanie stałej równowagi między krwotokiem a zakrzepicą i liczne czynniki mogą zakłócić tę nietrwałą równowagę, zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku. Z punktu widzenia psychologii odnajdujemy tę nietrwałą równowagę pomiędzy radością i smutkiem, przyjemnością i bólem. W 1812 r., Artur Schopenhauer pisał: „Życie oscyluje między cierpieniem i nudą, niczym wahadło poruszające się w lewo i w prawo.” Cała filozofia taoistyczna obraca się wokół równowagi dwu przeciwstawnych sił, Yin i Yang, które, nie znosząc się wzajemnie, determinują ruch, który jest Drogą, przedstawianą przez Średnią Próżnię. Jeszcze ważniejszy jest fakt, że ból jest w nas. Nasz organizm dysponuje całym aparatem neuronów zdolnym do przekształcania percepcji, percepcji bodźców szkodliwych, w doznanie, ból, oraz w uczucie, cierpienie. Droga od percepcji bodźców szkodliwych do cierpienia możliwa jest dzięki progresywnej integracji bodźca nerwowego z obwodu do odcinka piersiowego rdzenia, od strun rdzeniowo-wzgórzowych do wzgórza, do struktur podkorowych, aby w końcu dotrzeć do kory mózgowej. Pokonując tę drogę, za pomocą specjalnych ścieżek, wiadomość, będąca zrazu czystą percepcją bodźców szkodliwych, zostaje wzbogacona o to, co stanowi osobowość danego człowieka, zwłaszcza pamięć o dotychczasowych przeżyciach, na którą nakładają się psychologia, kultura oraz wierzenia.

Zdolność do odczuwania cierpienia uwarunkowana jest genetyczną strukturą człowieka. W Pakistanie stwierdzono niedawno, u spokrewnionych dzieci niezdolnych do odczuwania bólu, anomalie na poziomie genów odpowiedzialnych za syntezę struktur kanałów jonowych zależnych od woltażu, mających decydujący wpływ na transmisję wiadomości o bodźcach szkodliwych na poziomie synaps odcinka piersiowego rdzenia. Odkrycie to wskazuje na związek pomiędzy neurobiologicznymi mechanizmami przekazywania bólu a syntezą stanowiących je struktur. To powiązanie pomiędzy genami, strukturami, mechanizmami, bólem umożliwia niezwykle ciekawe podejście do chronicznego bólu.

Organizm posiada więc niezwykle złożony mechanizm genezy cierpienia, ale ma również możliwość kontrolowania go na każdym etapie jego rozwoju. Człowiek posiada w sobie środki służące do przynajmniej częściowego kontrolowania bólu: ciało syntetyzuje jednocześnie specyficzne receptory oraz ligandy o tych samych właściwościach, co zewnątrzpochodne środki morfiniczne, które - tak jak zewnątrzpochodne opioidy - przyczepiają się do tych receptorów. Przywiązanie się liganda do danego receptora powoduje modyfikację metabolizmu wewnątrz neuronu, utrudniając przekazywanie bodźca nerwowego. Zygmunt Freud twierdził, że „dla żywego organizmu funkcja ochrony przed bodźcami jest niemal ważniejsza od odbierania bodźców.” Człowiek posiada więc w sobie środki służące do kontrolowania bólu, a Baudelaire przeczuł istnienie zewnątrzpochodnych opioidów, ponad wiek przed ich odkryciem, kiedy pisał: „Każdy człowiek nosi w sobie swoją naturalną dawkę opium, nieustannie wydzielaną i odnawianą.”

Z punktu widzenia psychologii, ból jest językiem. Wyraża złe samopoczucie i oczekuje empatii od innych, zrozumienia, a nawet współodczuwania cierpienia. Ta empatia wyrażana jest na widok cierpienia i nawet istoty genetycznie niezdolne do cierpienia mają zdolność oświeclania, podczas badania IRM oraz skanerem PET, stref kory mózgowej uczestniczących w integracji bólu, jak wykazali to Daniela Simon i jej współpracownicy. Alain uważał, że „zawsze ciężko jest znosić czyjś ból”, natomiast La Rochefoucault, wręcz przeciwnie, twierdził, że „zawsze mamy dość siły, aby znieść ból innych.” Stosunek człowieka do własnego bólu nie jest jednoznaczny. Ból jest życiem. „Wszelka egzystencja jest jedynie bólem. Źródłem tego uniwersalnego bólu jest pragnienie istnienia, pragnienie przyjemności,

a nawet pragnienie śmierci. Oczekujcie wszystkiego od was samych” głosi Budda w swoim pierwszym kazaniu. François Mauriac pisze: „Budzisz się i najpierw szukasz miejsca twojego bólu, aby upewnić się, że istniejesz”, co stwierdza JMG Le Clézio w „Dzień, w którym Beaumont poznał ból”, gdzie opisuje przyswajanie sobie bólu przez tego, który cierpi: „Potrzebuję swojego bólu, teraz tylko dzięki niemu czymś jestem. I kocham go.” Wtórzy mu Cesare Pavese: „Człowiek nie nudzi się przynajmniej, kiedy cierpi.”

W tym miejscu należy powrócić do fenomenologicznej analizy bólu, tak jak zrobili to Husserl lub Merleau-Ponty. Ból jest nieprzyjemnym doświadczeniem, związanym z agresją fizyczną lub psychiczną, dochodzącym do świadomości przy integracji wyuczonych zachowań oraz pamięci, w kontekście środowiska, społeczeństwa i rodziny. Integracja ta powoduje reakcje strachu, trwogi, depresji, zamknięcia w sobie lub agresywności. Może jej towarzyszyć poszukiwanie sensu, rozpoznania, a nawet przyjemności w przypadku masochisty.

Annie Aubert stawia pytanie: „Czy pojęcie bólu może być uznane za koncept psychoanalityczny?” Rzeczywiście, odnajdujemy konceptualizację bólu u Freuda, który uznawał go za nieświadome wyrażanie zahamowań erotycznych z wczesnego dzieciństwa lub dziecięcych urazów, które doprowadziły do obwiniania się. Ból należy do strefy psychosomatycznej: „Przejście od bólu cielesnego do bólu psychicznego odpowiada przekształceniu zachowań narcystycznych w kateksję obiektu” napisał Freud. Walcząc z własnym cierpieniem, Freud ucieka się do kokainy, gdyż skierowanie psychiki na inne tory czyni ją niedostępną dla interwencji psychoanalitycznej. Najważniejszy wkład psychoanalizy polega na ukazaniu bólu jako jednej z reprezentacji ciała oraz na zniesieniu rozróżnienia dusza-ciało. Annie Aubert tak odpowiada na swoje pytanie: „Psychoanaliza Freuda stwarza możliwość postrzegania bólu, pod wszelkimi postaciami, jako mechanizmu zarządzanego przez aparat psychiczny”.

Psychoanaliza każe nam więc postawić sobie podstawowe pytania filozoficzne związane z bólem. Pojawia się ważna relacja – między Erosem i Tanatosem. Deseksualizacja doprowadzi do sublimacji, a popęd śmierci do autodestrukcji, co Freud wyraża w następujący sposób: „deseksualizując lub sublimując libido... *ja* pracuje wbrew zamierzeniom Erosa i działa pod dyktando przeciwnych popędów”. Filozofie i religie zajęły stanowiska wobec stosunku człowieka do pożądania

lub odczuwania potrzeb. Jeśli jest zadowolony, będzie to źródłem przyjemności, błogiego i przyjemnego ruchu, natomiast w przypadku niezadowolenia – źródłem nieprzyjemnych odczuć, frustracji i bólu, gwałtownego i przykrego ruchu. Jeśli chodzi o przyjemność, hedonizm głosi, że należy jej poszukiwać, ale można też uznać za rozsądne likwidowanie pragnień, tak jak to robią epikurówie, buddyści – poprzez wyrzeczenie i chrześcijaństwo – poprzez ascezę. W konfrontacji z bólem filozof staje przed alternatywą akceptacji i poddania się bólowi, jak stoicy lub cynicy, lub unikania czy podjęcia walki, jak Spartanie lub Seneka. Podejście to może prowadzić do buntu, niestety, często daremnego.

Pozostaje oparcie w religii. W koncepcji judeo-chrześcijańskiej ból przybiera dwie formy: ból jako kara oraz ból jako odkupienie. Ból jako kara niesie ze sobą poczucie winy i konsekwencję, zgodnie z prawem Taliona, ty wyrządziłeś krzywdę, więc ja tobie robię krzywdę. Od wczesnego dzieciństwa jest to kara cielesna, tak jak w przypadku Adama i Ewy, wypędzonych z ziemskiego raju: „Będziesz rodzić w bólu”. Złoczyńcy będą torturowani, heretycy spłoną na stosach Inkwizycji. Natomiast potępieni cierpieć będą wieczne męki w piekle. Często spotykamy to uczucie u cierpiących chorych: „Cóż uczyniłem Bogu, żeby na to zasłużyć?” Odpowiedzią jest ból jako odkupienie na wzór Chrystusa odkupującego ludzkość poprzez mękę. Cierpienie Hioba wzbudzi współczucie Boga, a męczennikom wszystkich religii przyświecać będzie obietnica wiecznego szczęścia. Dla zwykłego śmiertelnika cierpienie oznacza koniec, niezależnie od tego, czy będzie to koniec z wyboru, samobójstwo, czy też zwykły kres egzystencji. Śmierć, nierozłączna towarzysza cierpienia, jawi się jako rytuał przejścia z tego „padołu leż” tam wyżej. Cierpienie, tak jak życie, nie istnieje bez śmierci. „Cierpienie jest stanem charakterystycznym dla istot skończonych, ograniczonych. Końcem jest śmierć. Niewątpliwie cierpimy właśnie dlatego, że jesteśmy istotami skończonymi” pisał Emmanuel Levinas. Przestał cierpieć, przestał myśleć, przestał istnieć. Ciało i dusza? Teraz pojawia się ostateczne pytanie: *co dalej?*

Correspondence address:
Philippe Scherpereel
157 rue de La Bassée 59000 Lille, France
Phone: (+48 22) 627 39 86
E-mail: P-SCHERPEREEL@chru-lille.fr